

Marcin Lewandowski
Wydział Chemii

Humanoidyzacja

Od najmłodszych lat mamy styczność z robotami. Istnieją w prawie każdym zakątku świata, żeby robić to, co dla człowieka trudne i pracochłonne. Są idealne do pracy – nie narzekają, zawsze można zastąpić je nowszym modelem i nie wyprawiają właścicielowi batalii w sądzie. Z biegiem lat możliwości programowania i wytwarzania wyspecjalizowanych części pozwoliły na niebanalne konstrukcje. Z każdym dniem robotów jest coraz więcej i są coraz bardziej skomplikowane.

Pierwszego humanoidalnego robota zbudowano w 1973 r. Umiał rozmawiać i poruszać się, chociaż na tym kończyły się podobieństwa do człowieka. Kolejne humanoidy coraz bardziej przypominały ludzi jeśli chodzi o wygląd i umiejętności. W przyszłości możemy się spodziewać jednostek nie do odróżnienia od nas. Możliwości jest wiele: sztuczna skóra, syntetyzator mowy, struktury elektroniczne przypominające nasze mózgi, a nawet ich organiczne odpowiedniki. Warto skupić się na mózgu – najtrudniejszej do odtworzenia części ludzkiego ciała. Jeśli wyposażymy robota w takie narzędzie, to czy będzie on człowiekiem? Jeśli nie to jak traktować takie stworzenie? Odczuwamy emocje dzięki reakcjom chemicznym w naszym ciele, czy humanoidy też będą mogły tego doświadczyć? Relacje człowiek – maszyna mogą być także trudne z uwagi na podłoże psychologiczne (strach przed kimś kto tylko udaje człowieka, brak ograniczeń – roboty nie mają uczuć, itp.). Czy ludzie będą umieli zaakceptować to, że ich życie (być może w całości) składa się z relacji ze sztucznymi organizmami, do złudzenia przypominającymi ludzi? Czy będą mieszane małżeństwa człowiek-robot? Co z prawem dla robotów, czy będzie takie samo jak dla nas, czy musimy zdefiniować nowe? Wielu ludzi zadawało podobne pytania - wątek ten często pojawiają się w literaturze i kinematografii (świetnym przykładem jest „Tragedia pralnicza” autorstwa S. Lema).

Jeśli maszyna będzie w stanie wykorzystać mózg to miejmy nadzieję że nadal będzie posłuszna swojemu stwórcy. Bunt maszyn to jedna z wielu przykrych konsekwencji, które mogą nastąpić przy zasiedlaniu świata myślącymi robotami. Z drugiej strony jeśli chcemy tworzyć maszyny, które robią wszystko, czego my nie chcemy, to po co będziemy istnieć? Samowystarczalny świat z człowiekiem jako konsumentem będzie dążył do minimalizacji zanieczyszczenia, czyli także ilości konsumentów.

W idealnej przyszłości będziemy mieli dużo większe możliwości dzięki humanoidalnym robotom. Chociażby w pracy naukowej: elektroniczna jednostka będzie w stanie dużo szybciej przeprowadzić obliczenia, zbudować idealny układ tanim kosztem, być może nawet przewidzieć wynik eksperymentu. To samo tyczy się domu – idealna gospodyni domowa, elektryk, hydraulik, monter, malarz - wszystko w jednym! Być może będziemy w stanie ratować ludzkie życia przenosząc nasze mózgi do humanoidalnych „skorupek”, dzięki czemu nieśmiertelność stanie się codziennością – wtedy też mogą zacząć się prawdziwe problemy z podziałem na ludzi i humanoidy.

Ilość argumentów za i przeciw humanoidyzacją świata jest niezliczona. Możemy się tylko domyslać co tak naprawdę przyniesie zamknięcie człowieka (a przynajmniej chcianych

przez nas cech) w maszynie. Być może czeka nas zagłada, a być może technologiczne oświecenie i jeszcze szybszy rozwój wiedzy o świecie. Wprowadzenie humanoidów do ogólnego użytku to kwesta maksymalnie dwóch dekad, więc czekamy z niecierpliwością.